WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr· 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 37. Bochum, czwartek, 5 kwietnia 1894. Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Jeszcze czas

zapisywać „Wiarusa Polskiego“ na II kwartał. Należy to uczynić niezwłocznie bo inaczej nie możemy ręczyć, że każdy dostanie pierwsze numery w bieżącym kwartale. Spodziewamy się zaś, że wszyscy dotychczasowi nasi przyjaciele dotrzymają nam wiary i jeszcze wielu nowych namówią abonentów. Zyskają na tem najwięcej sami, bo im liczniejszych będziemy mieli abonentów, tem więcej będziemy mogli pisma nasze udoskonalać. Kierunek ich pozostanie bez zmiany. W „Wiarusie Polskim“ drukować będziemy w przyszłym kwartale bardzo ciekawe powieści np. „Dziedzilia, cudowna dziewica“, „Kwiat paproci“ i inne.

Przyrzekł nam też łaskawie cenne swe współpracownictwo przewielebny ks. Szambelan lic. Jaskulski, Starszy Bractwa św. Izydora w W. Księztwie Poznańskiem. Prace jego zaczniemy z początkiem przyszłego miesiąca zamieszczać w „Posłańcu“ (Nauce Katolickiej). W „Zwierciedle“ drukować będziemy i nadal przedewszystkiem rzeczy narodowe, a staraniem naszem będzie w miarę poparcia naszych przyjaciół „Zwierciadło“ powiększyć i przyozdobić obrazkami.

Płaci się za „Wiarusa Polskiego“ z „Posłańcem“ (Nauką Katolicką) i „Zwierciadłem“ na cały kwartał na poczcie i u listowych wiejskich tylko **1 m. 50 fen.**, a z z przynoszeniem do domu 25 fen. więcej.

Nowi obonenci,

którzy nam nadeszlą kwit pocztowy i dokładny swój adres lub zgłoszą się do ajencyi, otrzymają bezpłatnie początek powieści pt.: „Czarownica“, oraz „Posłańca“ („Naukę Katolicką“) i „Zwierciadło“ od początku roku 1894.

Polacy na obczyźnie.

Od księdza Patrona

otrzymaliśmy następujące pismo:

W Bochum, Dortmundzie, Essen i Dysseldorfie są założone tak zwane biura ludowe. W krótce ma to nastąpić i w Gelsenkirchen. Pytają się Towarzystwa polskie, czy mają przystąpić jako członkowie do onych biur ludowych i płacić pewne składki. Odpowiadam, że nie mam nic przeciwko temu, jeżeli tylko biura ludowe będą miały jednego sekretarza mówiącego po polsku, któryby w spornych sprawach, procesach i dochodzeniach słusznych praw umiał rzeczywiście rodakom dopomódz. Jeżeli Towarzystwa mają płacić składki, to powinny mieć rzeczywistą korzyść. Bez tłomacza polskiego zaś nie mogą niemieckie biura ludowe Polakom wiele albo i nic dopomódz, gdyż wielu Polaków prawie nic po niemiecku nie rozumie. Potrzebne obwieszczenia powinny być też w „Wiarusie Polskim“ ogłoszone po polsku, gdyż nie można żądać od Polaków aby się dla biur uczyli po niemiecku i zapisywali sobie niemieckie gazety. Ks. Liss.

Przyp. Red. Do Redakcyi „Wiarusa Polskiego“, o której podczas wyborów jakoś nie zapominano, nikt do tej pory w sprawie biur ludowych się nie zgłaszał. Niesłyszeliśmy też, aby się pytano o polskie Towarzystwa przy zakładaniu biur ludowych. Nie można od nas żądać, abyśmy popierali sprawy różne nie proszeni i nie dziękowani a od robotników polskich niechże panowie Niemcy nie żądają, aby im wiecznie tylko pieniądze składali. Te czasy już minęły. Kto ma płacić ten też ma prawo stawiać pewne warunki. Dopóki biura ludowe nie wyszukają i nie ustanowią tłomaczów znających **dokładnie** język polski, to żadne Towarzystwo polskie i wogóle żaden Polak do biur niemieckich **bezwarunkowo należeć nie powinien.** Nie poświęcajmy praw naszego języka przynajmniej tam, gdzie naszym groszem utrzymywać mamy instytucye publiczne.

Bickern. (Westfalia). Sprawozdanie roczne z czynności Towarzystwa św. Walentego w Bickern. Towarzystwo św. Walentego odbyło w przeciągu roku 22 zebrania zwyczajne i dwa walne. Na zebraniach była zawsze na początku śpiewana pieśń kościelna i przeczytana Ewangielia św. przez przewodniczącego. Towarzystwo liczyło na początku roku 95 członków. Z tych umarli 2, w ojczyste strony pojechało 9. dobrowolnie wystąpiło 6, do wojska odeszli 2. Więc pozostało 66 członków. W ciągu roku dało się wpisać 64. Tak tow. liczy teraz 130 członków. Dochodu miało tow. 882 mk. 5 fen., rozchodu było 872 mk. 8 fen. więc pozostaje z tego roku 10 m. 3 fen. Majątku towarzystwo posiada 773 mk. 97 fen. Z tego w kasie oszczędności w Gelsenkirchen znajduje się 621 m. 89 fen. u kasyera 152 m. 8 fen. Biblioteka towarzyska składa się z 62 książek, które są własnością towarzystwa. Gazet towarzystwo nie abonuje tylko członkowie utrzymują „Wiarusa Polskiego“ z Bochum. Księdza polskiego mieliśmy 4 razy. Do wspólnej Komunii św. przystępowali członkowie 2 razy. Z chorągwią występowało tow. w procesyi Bożego Ciała w Eicklu, w pielgrzymce do Haltern, na pogrzebie zmarłych członków w Herne i Eiklu. Także brało tow. udział z chorągwią w uroczystościach Tow. św. Szczepana w Braubauerschaft, Tow. św. Pawła w Eiklu, Tow. św. Kaźmierza w Baukau i Tow. św. Michała w Bruchu. Chorągiew tow. znajduje się w kościele i bywa na każdą uroczystość wywieszana. Towarzystwo obchodziło 25 czerwca z. r. swoję trzecią rocznicę istnienia; także wspólną „gwiazdkę“ i „święconkę“.

Zarząd składa się na przyszły rok: z czcigodnego ks. proboszcza i kapelana jako honorowych prezesów; przewodniczącym jest Wal. Szulc, zastępcą Jan Peikert, sekretarzem Jan Kłysz, zastępcą Marcin Fabianczyk, skarbnikiem Piotr Franckowiak, zastępcą Jakób Krystkowiak, bibliotekarzem Tomasz Bałdowski, zast. Wojciech Łopiński, chorążym Wojciech Dudziak, oficerami Piotr Zaremba, Tomasz Bałdowski, zastępcami Michał Piotrowski, Jan Brzechwa i Jan Spychała, rewizorami kasy Józef Wojciechowski i Adam Przewoźny.

Jan Kłysz, sekretarz.

Nachterstedt w Saksonii. Zostało tu założone Towarzystwo polsko-katolickie pod opieką św. Józefa. Do zarządu zostali wybrani: Antoni Kaźmierczak prezes, Franciszek Leśny zastępca, Józef Walczak sekretarz, Jan Wach zastępca, Walenty Bresiński skarbnik, Walenty Janas zastępca. Ogłoszenia towarzyskie uchwalono przesełać do „Wiarusa Polskiego“ w Bochum. O założenie towarzystwa starał się p. Franciszek Gawołek z Egla. Od razu zapisało się do towarzystwa 34 członków, ale znalazł się wichrzyciel, zarażony duchem przewrotnym, który starał się zepsuć nam wszystko, ale choć niektórych członków pobuntował, to na ich miejsce przyszli nowi. Postaramy się o to, aby już żaden socyalista na posiedzenie towarzystwa naszego się nie wcisnął.

(Życzymy nowemu towarzystwu powodzenia i jak największej liczby członków. Socyalistów najlepiej z daleka omijać, a gdy się zjawią na posiedzeniu, trzeba ich za drzwi wyrzucić. Policyi nie dać się nastraszyć, bo polskie towarzystwa wszędzie zakładać wolno, ale należy się przytem zastósować do ustaw państwowych. Pouczenie o obowiązkach wobec policyi przesłaliśmy panu Gawołkowi. Tu zaznaczamy tylko, że policyę należy uwiadomić o założeniu towarzystwa i podać jej nazwiska członków zarządu i oznaczyć dokładnie, gdzie i kiedy odbywają się posiedzenia, oraz przedstawić ustawy w języku niemieckim. Jeżeli tego nie uczyniono, to nie dobrze, ale nie tracić odwagi. Prosimy nam donieść, jak się sprawa skończy. Dla biblioteki towarzystwa prześlemy kilka książek, ale prosimy o dokładny adres prezesa. Redakcya.)

Rönnebeck w Hannowerskiem. Założyliśmy tu polskie katolickie towarzystwo „Nadzieja“, które od razu zyskało 24 członków. (Ogłoszenie zamieścimy niebawem. Ustawy wydrukujemy i wygotujemy także niemieckie ich tłomaczenie dla władz. Aby Rodaków zachęcić do założenia sobie biblioteki, przesełamy na jej zawiązek kilka książek. Życzymy towarzystwu powodzenia i pomyślnego rozwoju. A trzymać tam zdala od towarzystwa duchy niespokojne, które wszystko psuć zwykły. Redakcya.)

Finis Poloniae! *)

„Już hetmana wyniesiono pod namiot rozpięty,
Gdy ozwał się słodkim głosem doń Stanisław święty:
„Snać Ty o mnie zapomniałeś, o polskim Patronie,
Jeśli prawda, że krzyknąłeś raz — Finis Poloniae!“
Na to hetman: „O mój Ojcze! choć sercem przelękłem
Zanurzałem się w boleściach — tych słów nie wyrzekłem!
Raczej z mojej biednej piersi to Ojczyzna wzięła,
Z czego wkrótce pieśń urosła: Jeszcze nie zginęła!“

K. Ujejski — „Pogrzeb Kościuszki“.

Wiadomość o rzekomym tym wykrzykniku Kościuszki podała pierwsza „Süd-Preussische Ztg.“, wychodząca w Poznaniu w czasie Kościuszkowskiej rewolucyi. Wyczytano owe słowa w numerze 24-tym rzeczonej urzędowej gazety. Za nią powtórzył ją redaktor poznańskiej „Gazety południowo-pruskiej“, Przyjemski, w dniu dwudziestym piątego października 1794 roku. Donosząc o klęsce maciejowickiej, pisała „Gazeta“, że Kościuszko przyniesiony do kwatery Fersena, wyrzec miał przy oddaniu pałasza: „Finis Poloniae!“

Wiadomość to z gruntu fałszywa, gdyż Kościuszkę przyniesiono z pobojowiska nie-

*) Zginęła Polska!

przytomnego, odartego i bez broni. Nie mógł więc ani oddawać pałasza, ani przemawiać, jak świadczą jenerałowie Kniaziewicz, Sierakowski, Kopeć, Kamieński, Niemcewicz, zapewniający solennie, iż Kościuszko słów tych nie wypowiedział. — Mimo to złośliwa bajka — powtarzana przez wrogą polskiej sprawie prasę — obiegła całą Europę, zaś Ludwik Filip Segur powtórzył ją w roku 1803 w swej „Decade historique“ 1786—1796, za „Koelnische Ztg.“ W liście do Segur'a, noszącym datę 31 października 1803, zaprzeczył Kościuszko prawdziwości tych słów.

Brzmi owe pismo jak następuje:

„Panie Hrabio!

„Doręczając Panu w dniu wczorajszym dokument, dotyczący sprawy Adama Ponińskiego, powinienem był wspomnieć jeszcze o jednym fakcie, odnoszącym się do nieszczęśliwej bitwy maciejowickiej, którego wyjaśnienie jest koniecznem.

„Nieświadomość, albo zła wola sprzysięgły się, by wcisnąć mi w usta wyrażenie „Finis Poloniae“, którego użyć miałem w dniu tym nieszczęsnym. Otóż przedewszystkiem już przed końcem walki byłem niemal śmiertelnie ranny i dopiero po dwóch dniach, będąc już w ręku nieprzyjaciół, odzyskałem przytomność. Tem samem wykrzyk ów nierozumny i zbrodniczy u każdego Polaka — byłby tem bardziej takim w moich ustach.

„Gdy naród polski powołał mnie do obrony całości, niepodległości, honoru, sławy i wolności Ojczyzny, wiedziałem aż nadto dobrze, że nie jestem ostatnim Polakiem i że z moją śmiercią, czy to na polu walki, czy też gdziekolwiekindziej, nie może i nie powinien nastąpić koniec Polski. Wszystko, cokolwiek od tego czasu Polacy zdziałali w przesławnych legionach polskich i wszystko, cokolwiek jeszcze w przyszłości uczynią dla odzyskania Ojczyzny — przedstawia dostateczny dowód, że jakkolwiek my żołnierze jesteśmy śmiertelnymi, Polska jest nieśmiertelną. Nikomu przeto nie wolno używać ani powtarzać haniebnych wyrazów: „Finis Poloniae!“

„Cóżby powiedzieli Francuzi, gdyby po klęsce pod Rossbach w roku 1757 zawołał był marszałek Karol de Rohan, książę Soubisse: „Finis Galliae!“ — albo gdyby mu przypisano powyższe słowa w jego życiorysach?

„Byłbym Panu wielce obowiązany, gdybyś w nowem wydaniu swego dzieła zechciał pominąć owe „Finis Poloniae“, a oraz mam nadzieję, że powaga Pańskiego imienia wpłynie na tych wszystkich, którzyby w przyszłości zechcieli powtarzać te wyrazy lub przypisywać mi to bluźnierstwo, przeciwko któremu zastrzegam się w głębi serca itd.

W Paryżu, 20 Brumaire, rok XII.

T. Kościuszko.“

Kościuszkowska uroczystość w Krakowie.

Odezwa komitetu.

Obywatele!

W dniu 31 bm. obchodzić będzie cały naród polski święto narodowe. Na ziemi krakowskiej przed stu laty dobył oręża Naczelnik Tadeusz Kościuszko w obronie Ojczyzny, w obronie wiekopomnej ustawy 3-go maja, w obronie legalnej władzy narodu.

Nam, spadkobiercom wzniosłych zasad ukochanego Naczelnika, należy rocznicę tę święcić z całą powagą i skupieniem ducha.

Niech w dniu tym uroczystym przycichnie zawiść i waśń stronnicza, niech wszyscy złączą się pod jednym sztandarem, niech dowiodą światu, że Polacy są narodem dojrzałym politycznie, pamiętni wielkiej swojej przeszłości, z otuchą patrzą w przyszłość.

Obywatele! Komitet obchodu Kościuszkowskiego uprasza wszystkich mieszkańców miasta Krakowa, aby w dniu uroczystości udekorowali domy swoje, a w sobotę wieczorem wzięli udział w ogólnej iluminacyi.

Z komitetu Kościuszkowskiego.

Uroczystość Kościuszkowska rozpoczęła się dzisiaj 31 marca w Krakowie nabożeństwem uroczystem w kościele OO. Kapucynów, gdzie przed stu laty Tadeusz Kościuszko dał poświęcić szablę, którą rozpoczął walkę o niepodległość.

Nabożeństwo odprawił ks. prowincyał OO. Kapucynów w asystencyi całego zakonu, poczem od ołtarza przemówił ks. prowincyał, podnosząc ważną chwilę dziejową, której rocznicę naród święci, oddając hołd bohaterowi z pod Racławic.

Po nabożeństwie odsłonił przewodniczący komitetu p. Jan Skirliński tablicę dla upamiętnienia obchodu, na zewnętrznej ścianie kaplicy Loretańskiej umieszczoną. Tablica według projektu artysty p. Walerego Eljasza, wykonana przez prof. Dauna, przedstawia Kościuszkę i Wodzickiego w chwili, gdy im kapłan poświęca złożone na krzyż szable. Swiadkami tego uroczystego aktu są włościanie z kosami, w górę wzniesionemi, klęczy obok nich mieszczanin, a nad całą prześliczną grupą unosi się geniusz, wieńczący laurem Naczelnika narodu.

Licznie bardzo zebrana publiczność obecną była odsłonięciu tablicy, górale z Zakopanego i kilkudziesięciu włościan już dzisiaj do Krakowa na uroczystość przybyłych.

Dzień powitał hejnał z wieży Maryackiej, o godzinie 6 tej rano krakowska „Harmonia“, przybrana w mundury czwartego pułku polskiego z roku 1830, odegrała pobudkę po rynku i ulicach miasta. Z gmachów miejskich i wielu domów prywatnych powiewają chorągwie o barwach narodowych i barwach miasta; w wielu oknach wystawiono biusty Kościuszki, inne przystrojono dywanami i makatami. Podczas uroczystości sklepy wszystkie pozamykane.

Na placu Matejki, za rondlem bramy Floryańskiej, przygotowuje się i ustawia pochód. Zajmują się tą czynnością mistrze ceremonii pp. Wincenty Eminowicz i Ludwik Zagórny-Marynowski w mundurach strażackich, z szarfami czerwonemi, przy pomocy członków komisyi porządkowej pp. Wilhelma Fenza, Teodora Gaydzicza, Franciszka Cukrowicza i Jana Zatorskiego.

O godz. $^{3}/_{4}9$ na dany znak cały pochód ruszył przez wnętrze rondla bramy Floryańskiej w ulicę tejże nazwy. Na czele szła banderya 15 konnych Krakusów z Radziszowa w białych sukmanach z amarantowymi wyczyciami i czerwonych czapkach, sformowana we dwójki. Za nią mistrze ceremonii, „Harmonia“ grająca pieśni narodowe i pluton straży ogniowej ochotniczej miejskiej. Następnie kolumna „Sokołów“, przeważnie krakowskich, z prezesem Styczniem; deputacya niesie wieniec srebrny, przysłany przez Czytenię imienia J. I. Kraszewskiego w Kołomyi. Za „Sokołami“ idzie młodzież tutejszych szkół, a deputacya jej niesie również wieniec z odpowiednim napisem. Grupę tę zamyka niosąc wieniec wyższa szkoła przemysłowa krakowska.

Teraz rozwija się grupa ludu wiejskiego. Na czele idzie dziatwa szkół ludowych wiejskich. Chłopcy mali w sukmanach białych i krakuskach, dziewczęta w chustach wzorzystych z zaplecionemi we włosy kwiatami. Za dziatwą idzie lud wiejski w liczbie paruset osób. W wieńcach uwitych z kłosów, niesie on herby ziem polskich. Parafia Bierzanów niesie olbrzymi wieniec, zawieszony na dwu na krzyż złożonych kosach; nad skrzyżowaniem się kos, tu gdzie kończą się styliska, a zaczynają ostrza, umieszczony portret Kościuszki wśród kwiatów; wieniec ten niesie sześciu włościan. Dalej idą górale z Zakopanego w liczbie 15,

---

24-go marca 1794 r.*)

Tadeusz Kościuszko przybył do Krakowa dnia 23-go marca 1894 r. wieczorem i zamieszkał w pałacyku Wodzickiego.

Nazajutrz raniutko wraz z Wodzickim udał się Kościuszko przez furtkę, która dotąd jeszcze istnieje, do kościoła Kapucynów i wysłuchał mszy św. w kaplicy loretańskiej. Po mszy św. położyli obaj swe szable na stopniach ołtarza, a gdy je gwardyan O. Kajetan poświęcił, podjęli szable ze stóp ołtarza i trzymając je w ręku, głośno uczynili ślub: albo uratować Ojczyznę, albo w jej obronie zginąć.

Kronika klasztoru Kapucynów o powyższym fakcie tak pisze w tłomaczeniu polskiem:

„Dzień 24-go marca (1794) pamiętny nie tylko dla Krakowa, lecz i dla całej Polski... WImć Pan Tadeusz Kościuszko... przybywszy nocą tu do Krakowa, stanął u W-go Imć Pana generała Wodzickiego w tegoż pałacu... wcześnie z rana... O. Gwardyan otrzymawszy zawiadomienie, otworzyć kazał drzwi kościoła i u furty ogrodowej oczekiwał przybycia WPana Kościuszki, za którego przybyciem wprowadził tak tegoż WPana Kościuszkę, jak WPana generała Wodzickiego z innymi im towarzyszącymi do kaplicy Loretańskiej. Następnie (O. Gwardyan) odprawiwszy mszę św., pobłogosławił złożone na stopniach ołtarza szable, które ciż obecni do rąk wziąwszy i w górę wzniósłszy, naprzód Wny Imć Pan Kościuszko, a z nim wszyscy obecni towarzysze wojskowi, uroczyście i z wzniosłem serc uczuciem wyrzekli przysięgę poświęcenia życia za Wiarę i Ojczyznę. Wielebny O. Gwardyan, wzruszony do głębi duszy, w niewielu słowach wygłosił tę krótką mowę:

„Jak niegdyś jeden z Kapucynów, Wbny O. Marek d'Aviano błogosławił Przesławnemu Królowi Polskiemu Sobieskiemu, tak ja wam błogosławię“. Poczem podał im Krzyż święty do pocałowania i wodą święconą ich pokropił. A brat Antoni odprowadził ich do furty ogrodowej“.

(Wypis z dawnej, pierwszej kroniki, str. 265 do 296).

Ten sam O. Gwardyan im. Kajetan, który Kościuszce szablę poświęcił, dnia 25-go kwietnia 1794 r. uwiózł szczęśliwie z Krakowa insygnia królewskie koronne do Podkamienia, do klasztoru Dominikańskiego i oddał je biskupowi Cieciszowskiemu do przechowania. Z Podkamienia przewieziono je do Łucka, a ztąd następnie do Włodzimierza i tam w klasztorze Kapucynów do 1842 r. zostawały w ukryciu. Ks. Wacław Kapucyn tak pisze o insygniach królewskich i o szczerbcu Chrobrego:

„Dowody p. Sadowskiego, jakoby szczerbiec znajdował się w Petersburgu, bardzo prawdopodobne, ale cóż potem, kiedy nieprawdziwe, bo szczerbiec wraz z innymi insygniami w rękach polskich, po dziś dzień nietknięty czeka przyszłego króla polskiego. Ze miecz podobny do szczerbca krakowskiego, to jeszcze nie znaczy, żeby był tym samym. Musiał być podrobiony umiejętnie. O ukryciu insygniów koronacyjnych wiedział i Leonard Chodźko. Może się o tem dowiedział od Lelewela, a Lelewelowi mógł powiedzieć biskup Cieciszowski, kiedy Lelewel krewny Cieciszowskiego — jakiś czas bawił u niego w Łucku. Jest to tylko domysł, ale prawdopodobny, zwłaszcza, że Chodźko napisał obszerny życiorys biskupa Cieciszowskiego — wnosić należy, z namowy Lelewela, z którym zostawał w najbliższych stosunkach. Wreszcie wszystkie domysły zbyteczne, w obec niezawodnej pewności o istnieniu w ukryciu insygniów koronacyjnych, a razem z niemi i naszego szczerbca. (Obecnie sprawdzono).“

Po powrocie do pałacu i po wydaniu rozporządzeń przestraszonemu burmistrzowi Lichockiemu, by zwołał magistrat, poszedł Kościuszko przez ulicę św. Anny na Rynek, gdzie już stały uszykowane bataliony Wodzickiego i Czapskiego i tam naprzeciw domu Wodzickiego wykonał narodowi polskiemu przysięgę, którą czytał Linowski, poseł na sejm wielki.

Brzmiała ona jak następuje:

„Ja Tadeusz Kościuszko, przysięgam w obliczu Boga i całemu Narodowi Polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie jej dla obrony całości granic, odzyskania samowładności Narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będę. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna Męka Syna Jego“.

Jakie ogólne było wówczas usposobienie, jakim duchem byli ożywieni w tym dniu na wieki pamiętnym dla Krakowa, niech świadczy akt powstania, odczytany wówczas na Rynku.

*) Według cennej bardzo na źródłach wiarogodnych opartej pracy ks. Wacława, Kapucyna w „Dzien. Pozn.“

niosąc wieniec, za nimi Rusini w świtach i baranich czapkach; w grupie ludu widzimy także Slązaków.

Za ludem wiejskim postępuje mieszczaństwo. Przedewszystkiem idą cechy krakowskie w komplecie z insygniami, chorągwiami i wieńcami. Z kolei postępują reprezentanci rad powiatowych, dalej rada miasta Podgórza z wieńcem, stowarzyszenie młodzieży handlowej, kongregacya kupiecka, wreszcie młodzież wyższych zakładów naukowych.

Drugą połowę pochodu otwiera muzyka salinarna z Wieliczki. Tuż za nią idą uczestnicy powstania z roku 1863 z wieńcem cierniowym. Za nimi Stowarzyszenie weteranów z r. 1831, delegacye Towarzystwa Oświaty ludowej i Szkoły ludowej, delegacya Polek, Towarzystwo strzeleckie z prezesem dr. Hajdukiewiczem, reprentacya Zboru izraelickiego z prezesem dr. Horowitzem, oraz delegacya postępowej świątyni izraelickiej na Podbrzeziu, złożona z pp. dr. Proppera i Jurowicza.

Ostatnią grupę w pochodzie, którego czoło dochodziło do placu Dominikańskiego, gdy koniec był jeszcze przy rondlu bramy Floryańskiej, stanowi rada miejska z p. prezydentem Friedleinem i I wiceprezydentem dr. Karolem Pieniążkiem. Za nią idzie Towarzystwo imienia Tadeusza Kościuszki z wielkim wieńcem, mającym na szarfach napis: „Naród polski — swemu Naczelnikowi.“ Wieniec niosą pp. Mikuszewski, dr. Grzybowski i włościanie. Ostatni wreszcie wieniec. olbrzymi, z sztucznych liści, mający być złożony na sarkofagu Kościuszki w grobach królewskich, niosą reprezentanci komitetu, urządzającego uroczystość, mianowicie pp. prezes Skirliński, Ksawery Konopka i Eustachy Smiałowski, wraz z włościanami: Franciszkiem Orzechowskim i Błażejem Bińczyckim z Zielonek. Wieniec ten, którego każdy liść nosi nazwę ofiarodawcy, ma równie jak poprzedni szarfy koloru czerwono-białego z napisem: „Naród polski — Tadeuszowi Kościuszce“. Pochód zamyka pluton straży ogniowej miejskiej.

Pochód szedł przez ulicę Floryańską, Rynek, ulicę grodzką i Podżamcze do katedry Wawelskiej.

Gdy pochód wszedł do katedry, deputacya udała się przedewszystkiem do grobów królewskich, i tu na sarkofagu Kościuszki złożyła wieniec od narodu. O godzinie 10 zaczęła się msza św.; odprawił ją przed trumną św. Stanisława, ks. kanonik Fox, a deputacye zajęły nawy i presbyterium świątyni. Mowę, zastósowaną do uroczystości, wypowiedział rektor ks. ks. Pijarów, ks. dr. Chromecki.

(Dokończenie nastąpi.)

Obchód Kościuszkowski w Poznaniu

„Wielkopolanin“ tak opisuje:

„W sobotę o godzinie 9 rano odprawił ks. Michalski mszę żałobną w kaplicy kościoła podominikańskiego, podczas której członkowie „Koła śpiewackiego“ śpiewali na chórze; — kościół był przepełniony wiernymi.

W niedzielę o godzinie pół do 5 rozpoczął się obchód Kościuszkowski na sali Lamberta, świątecznie przystrojonej. Publiczność już krótko po 3-ciej licznie zapełniała salę i chórek; wielu odeszło z żalem, nie znajdując już miejsca. Smiało rzec można, iż na sali, chórku i w przyległych pokojach znajdowało się kilka tysięcy osób. Widzieliśmy również wiele osób tak z okolic Poznania, jak i z dalszych stron przybyłych.

Uroczystość zagaił czcigodny Patron Kółek rólniczych p. Maksymilian Jackowski przemówieniem, w którem wykazał ważność działania Kościuszki i w serdecznych słowach zaznaczył rolę, jaką odegrał lud nasz w bitwie racławickiej. Przemówienie jego przyjęto oklaskami. Następnie panna Maciejewska oddeklamowała z prawdziwem przejęciem piękny wiersz Kornela Ujejskiego: „Pogrzeb Kościuszki“; — deklamacyę młodej amatorki przerywano nieustającymi oklaskami. — Pan Rotnicki odśpiewał śliczną barkarolę Bolesława Dembińskiego z prawdziwem poczuciem i przejęciem, za co liczne zyskał oklaski. Poczem p. Wolniewicz wygłosił dłuższy odczyt o życiu i działaniu nieśmiertelnego naszego bohatera; mówcę publiczność również darzyła nieustającymi oklaskami. — Inny ochotnik, pan M., odśpiewał stary ale zawsze świeży polonez Szkudlarskiego, którego nuta tak żywo przemawia do serc naszych; — nieustające oklaski zmusiły śpiewaka do powtórzenia całego poloneza, co przy prawdziwie afrykańskim upale panującym na sali, niełatwem było zadaniem. Artysta jednak i powtórnie podołał mu w zupełności. — Pan dr. Karchowski wygłosił następnie odczyt świetnie wypracowany, w którym dał ogólny pogląd na ważność setnej rocznicy powstania Kościuszkowskiego i scharakteryzował nieśmiertelnego naszego bohatera. Nieustanne oklaski przerywały wciąż wykład prelegenta, a gdy ukończył, długo jeszcze brzmiały. Odczyt swój zakończył p. dr. Karchowski słowy: **„tam przyszłość, gdzie wspólność i jedność całego narodu.“** Artysta sceny naszej p. Szatkowski oddeklamował wyjątek z poematu Seweryny Duchińskiej: „Polska odrodzona“; nie potrzebujemy dodawać. iż wywiązał się z swego zadania znakomicie. Wreszcie pierwszy ochotnik p. M., odśpiewał jeszcze Münheimera pieśń: „Czarny krzyżyk“: długotrwałe oklaski były podzięką za śpiew porywający.

Porządek podczas całego trwania uroczystości był wzorowy, niezakłócony żadnem, nawet najmniejszem zajściem. W serdecznym nastroju, wśród okrzyków na cześć komitetu, który urządził całą tę piękną uroczystość, opuszczono salę.

Przegląd polityczny.

Pan minister Bosse

jest majstrem. który każdą swą robotę tak urządza, aby Polakom jak najmniejsze przyniosła korzyści. Kazał mu cesarz wprowadzić do szkół w Poznańskiem naukę polskiego czytania i pisania, aby dzieciom łatwiej było uczyć się religii, a p. Bosse wymajstrował tak, że tylko te dzieci mają się uczyć po polsku czytać i pisać, które nauczą się tyle po niemiecku, że przejdą do średniego i najwyższego oddziału. To znaczy, że dzieci o tępszych głowach, które się z najniższego oddziału nie wydostaną, wcale do polskiego czytania, mającego im ułatwiać naukę religii, nie dojdą. To zupełnie tak, jak gdyby w czasie głodu ktoś stanął na wysokiej górze i wołał: Kto tu wejdzie, dostanie chleba. Najgłodniejsi, za słabi, aby się piąć na górę, nicby nie otrzymali. O takim dobroczyńcy powiedzianoby, że sobie drwi z nieszczęśliwych, a za to Pan Bóg karze.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

„Gazeta Gdańska“ donosi, że w Prusach Zachodnich władze zaczynają znów niepokoić bibliotekarzy Towarzystwa Czytelni Ludowych. Odbyło się kilka rewizyi i zażądano znów książek w czytelniach. „Gazeta“ uspokaja interesentów i daje wskazówki, jak się zachować należy bibliotekarzom, kolektorom itd.

Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Z Krotoszyna piszą do jednej z gazet poznańskich: „W trzecie święto Wielkanocne dnia 27 zm. postanowiło Towarzystwo Przemysłowe w Krotoszynie, tylko dla swego grona obchodzić setną rocznicę powstania Kościuszkowskiego. Zebraliśmy się o godzinie 6 wieczorem na sali posiedzeń. Księży okolicznych przybyło 10. Zebranie zagaił p. Fr. Kończak udzielając głosu ks. prob. Wojciechowskiemu z Benic, który treściwą i do serca przypadającą przemową podał życiorys i czyny Kościuszki. Aż tu naraz o godzinie 7-ej wchodzi dwóch policyantów z pismem w ręku i oznajmia nam, iż my „Kościuszko feiern“ i że on zebranie rozwięzuje. Po zapytaniu go, iż przecież my prawnie posiedzenie Towarzystwa mamy, gdyż jest meldowane policyjnie, przedkłada nam pismo, które zdradza, iż wydał jeden z byłych członków. Ponieważ stoi wyraźnie podane, że „Towarzystwo się zajmuje polityką, a w paragrafach tego niema, i zagraża, jeżeli burmistrz nam tego nie zabroni, to się uda do regencyi“. Przed 100 laty byli zdrajcy Ojczyzny a po stu latach ciężkiej niewoli są oni jeszcze — pierwszych wieszano na szubienicach. Towarzystwo Przemysłowe posyła temu Polakowi, który nas zdradził, że odczyty mamy o Kościuszce, a podpisał się pod swe zdradzieckie pismo N. N., szubienicę i powróz, ażeby się sam powiesił.“ Oburzenie przeciw zdrajcy jest uzasadnione ale na zdradę można być przygotowanym i dla tego nie należało obchodu urządzać **pod firmą towarzystwa** tylko członkowie tegoż powinni się byli połączyć w komitet i **jako komitet** obchód urządzać, czego im **nikt nie miał prawa zabronić.**

Krobia, 29 marca. Przyjęcie Najprzew. Arcypasterza odbyło się tutaj z wielką wspaniałością. Tysiące okolicznego ludu zalegały ulice. W przyjęciu wzięli udział wszyscy niemal obywatele miasta Krobi, grono dziewic w bieli, trzydziestu kilku kapłanów i wielu obywateli większych posiadłości ziemskich. Banderya liczyła 200 koni. Przemawiali dziekan Riedel z Jutrosina, kilku obywateli krobskich, burmistrz miasta i kilku żydów. Setki chorągwi, wieczorem iluminacya świetna, zapał wielki.

W Bydgoszczy zamierzają w przyszłym roku urządzić wielką wystawę przemysłową. Ostatnia wystawa była w roku 1880.

Z Inowrocławia donoszą do gazet niemieckich, że tamtejsi Niemcy katolicy zamierzają wysłać do k. Arcybiskepa petycyę z prośbą, ażeby w te niedziele, w których w kościele farnym jest kazanie niemieckie. wolno było i podczas mszy św. śpiewać pieśni niemieckie. Dotąd odbywa się co miesiąc kazanie niemieckie.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

„Gazeta Opolska“ pisze bardzo trafnie:

„Zarozumiały Niemiec nazywa nas wasserpolakami, ale pytam się go, jeżeli język jego nie więcej liczy dyjalektów, niż mamy związkowych krajów niemieckich? A co za barbarzyńskiemi dyjalektami mówią Niemcy! Znam, nie przechwalając się, dobrze język niemiecki, ale przyznać się muszę, że na podróżach przez okolice niemieckie Slązka nie rozumiałem nieraz ani tysiącznego słowa: „Laj di o di wojnal“ rzekł pewien chłop niemiecki do mnie, zapraszając mnie na swój wóz. Nie rozumiałem go, aż mi towarzysz mój, z taką niemczyzną lepiej obeznany, wytłómaczył, że to znaczy: „Wleź na wóz!“ (Steigen Sie auf den Wagen). „Spajle di spajle!“ wołał dalej. To jest: „Spiesz się!“ (Spute dich!) Nie byłoby to słusznie, taką niemczyznę: „wasserdajcz“ mianować?“ Polacy na obczyźnie mogą z doświadczenia potwierdzić wywody „Gaz. Opol.“ Prosty Westfalczyk np. ani rusz nie rozumie Niemca z Hesyi i dla tego nazywa go pogardliwie „blinder Hesse“. Poznańczyk z Mazurem i Slązakiem rozmówi się łatwo.

Z różnych stron.

Landwerzyści, którzy ukończyli 39 rok życia, zatem urodzili się r. 1855, dostają się od 1-go kwietnia rb. do t. zw. landszturmu. Osobnych papierów na to nie potrzeba, feldweblowie obwodowi sami ich wpiszą w listy odpowiednie. Wyjątek stanowią tylko ci landwerzyści, którzy z własnej winy później wstąpili do wojska, lub usunęli się pod kontroli wojskowej.

PORADNIK.

Zapruszenie oka wapnem. Zapruszenie oka wapnem jest bardzo dokuczliwe, a trafia się często, zwłaszcza przy odnawianiu domów. Obmywanie podówczas oka wodą letnią lub zimną, nietylko że nic nie pomoże, lecz pogarsza nawet cierpienie. Naj-kuteczniejszym w tym razie środkiem, jest przemywanie oka wodą, mocno ocukrzoną. Wapno łączy się łatwo z cukrem i staje się nieszkodliwem dla oka.

OD REDAKCYI.

Do Egeln. Pan Dobroś zechce nam donieść, ile jego narzeczona ma lat, gdzie została przyjęta do Sakramentów świętych, gdzie mieszkali jej rodzice za najdawniejszej jej pamięci, gdzie zaczęła chodzić do szkoły, gdzie w Polsce ma krewnych. W każdym razie będzie ona przynajmniej wiedziała, z której prowincyi rodzice pochodzili. Poszukiwaniami za metryką zajmiemy się chętnie i bezinteresownie. Udamy się też w tej sprawie do pism poznańskich ale wprzód prosimy o odpowiedź.

Opuściliśmy dziś powieść i wiele wiadomości z Polski i z obczyzny aby uzyskać miejsce na artykuły z powodu obchodu kościuszkowskiego. W dzisiejszym dodatku znajdą czytelnicy Encyklikę papieską do biskupów polskich.

Naszemu kochanemu polskiemu duszpasterzowi

Wielebnemu O. Wilhelmowi

z Dorsten

w dniu godnych Imienin

składa Towarzystwo św. Barbary z Bottropu serdeczne powinszowanie, życząc zdrowia i jaknajpomyślniejszego powodzenia, iżby nam Go Pan Bóg jaknajdłużej przy zdrowiu zachować raczył, a po śmierci za jego prace i wszystkie trudy, które około naszego zbawienia podejmuje niebem zapłacił.

Towarzystwo. św. Barbary w Bottropie.

Towarzystwo św. Kaźmierza w Baukau

podaje swym członkom oraz wszystkim Rodakom do wiadomości, iż przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 8-go kwietnia lecz nie o 4-tej tylko o pół do 4-tej z powodu, że tego samego dnia o godzinie $^1/_2$8 wieczorem będzie pierwsze kazanie misyjne dla mężczyzn. Uprasza się przeto wszystkich Rodaków okolicy Herne, ażeby z Misyi korzystali. O jak najliczniejszy udział w zebraniu uprasza **Zarząd.**

Polskie Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid

oznajmia swym członkom, iż w niedzielę dnia 8-go kwietnia odbędzie się zgromadzenie przed południem o godz. w pół do 12-tej z powodu wycieczki do Hofstede-Riemke. Zatem uprasza się członków o przybycie z czapkami i oznakami towarzyskiemi. O liczny udział członków uprasza **Zarząd.**

Tow. św. Franciszka Ksawerego w Hofstede-Riemke

urządza za przykładem rodaków w kraju dnia 8-go Kwietnia uroczysty obchód na sali p. Steinrücke w Hofstede, na którą zapraszamy wszystkie sąsiednie Towarzystwa i wszystkich Rodaków z tutejszej okolicy. Wstęp dla członków 30 fen., dla nieczłonków 50 fen. Zony członków mają wstęp wolny. Program zabawy! O godz. 4 po południu mowa powitalna przez prezesa. Śpiewy, deklamacye, mowa honorowego prezesa ks. kapelana, potem Szanownego Redaktora „Wiarusa Polskiego.“ O godz: pół do 8-ej odegranie teatru, p. t. „Werbel domowy,“ potem „Zywy obraz .“ Na zakończenie „Witaj Królowa.“ O liczny udział Rodaków uprasza **Zarząd.**

Towarzytwo św. Andrzeja w Bochum.

W niedzielę dnia 8 kwietnia odbędzie się zebranie już o $^1/_2$4 godz. po poł. gdyż po zebraniu udadzą się członkowie do Riemke na zabawę tamtejszego polskiego towarzystwa. Szanowni członkowie zechcą się przeto zebrać z oznakami. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Tow. polsko-katolickie św. Józefa w Blumen[illegible]

urządza na sali „Hotel Union“ w niedzielę dnia 8-go kwie[illegible] „teatr amatorski“ na [illegible] dobroczynny. Odegrane zostaną na[illegible]e sztuki: „Ciekawość pierwszy stopień do piekła“ (w jednym akcie). „Amerykanie“ (w czterech obrazach). Po teatrze zabawa. Wstępne na całkowitą zabawę 1 m. Początek o godz. 7-mej wieczorem. Rodaków z bliska i z daleka jak najserdeczniej zapraszamy. **Zarząd.**

Towarzystwo polskie „Nadzieja“ w Hamburgu

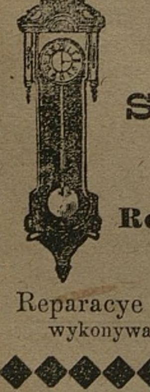
obchodzić będzie w niedzielę dnia 8 kwietnia rb. wieczorem o godzinie 7 na sali Towarzystwa przy Ecke Fischmarkt und Schopenstehl „zur Karlsburg“ uroczystość Kościuszkowską, w której będą miały miejsce rozmaite stosowne odczyty, deklamacye i przemowy, przeplatane śpiewami narodowemi. Dnia 12 kwietnia rb. (czwartek o godzinie 7$^1/_2$ rano odprawi nasz rodak ks. Swider mszą św. w tutejszym kościele św. Michała za dusze poległych braci. Zapraszając Szanownych Rodaków i Szanowne Rodaczki na rzadką tę uroczystość i na nabożeństwo żałobne jaknajuprzejmiej, spodziewamy się, że w takowej każdy kochający ojczyznę Polak chętnie weźmie udział i przyczyni się do uświetnienia dnia jubileuszowego. Komitet składa się z panów: Tomasz Łęgowski, Emilian Kordylewski, Teodor Lewangowski, Jakób Weyreuther, Stanisław Biedermann, Jan Sontowski, Władysław Gawłowski.

Towarzystwo św. Wawrzyńca Castropie

oznajmia swym członkom, iż w niedzielę, to jest 8 b. m. o godz. 4-tej po południu odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie w celu załatwienia ważnych spraw, a także w celu obchodu wielkiej rocznicy. Obchód zostanie urozmaicony ooczytami, deklamacyami i t. d. O godzinie 8-mej rano odprawi się msza św. za spokój duszy wielkiego bohatera narodowego. Podczas mszy św. śpiew polski z chóru. O poparcie i jaknajliczniejszy współudział Rodaków prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Walentego w Bickern

podaje do wiadomości swym członkom, iż w sobotę po południu przystępuje towarzystwo do wspólnej spowiedzi, a w niedzielę rano o godz. 8-mej do wspólnej Komunii św. Członkowie winni się stawić z oznakami i czapkami towarzystwa. Uprasza się niniejszem, żeby niewiasty w tym dniu nie przychodziły, gdyż będzie tak dość ludzi. O liczne stawienie się do spowiedzi i Komunii upraszamy. Po południu po polskiem kazaniu w niedzielę odbędzie się zebranie. **Zarząd.**



F. A. Kortenhoff,

zegarmistrz.

Skład zegarków, okular i towarów złotniczych.

Rotthausen, Victoriastrasse.

Regulatory, zegary ścienne i kieszonkowe oraz **budziki**

tylko dobrej jakości po tanich cenach.

Reparacye zegarków, okular i artykułów złotych wykonywa się akuratnie i sumiennie po tanich cenach.

Największy, najstarszy i najpierwszy skład modniarski w Wattenscheid.

Polecam mój wielki skład gotowych **kapeluszy damskich i dziecięcych.** 70—80 gotowych **kapeluszy koronkowych,** tak samo tyle albo jeszcze więcej ubranych **kapeluszy słomkowych dla dam** mam zawsze na składzie. Polecam także we wielkim wyborze: **kapelusze nieubrane, wstążki, kwiaty, koronki perełki, pióra itd. itd.** jako też **rękawiczki glazowe, bawełniane i jedwabne, wianki ślubne i zawoje, ryżki, wstęgi itd. itd. kapelusze żałobne** od najzwyklejszych aż do najgustowniejszych mam także zawsze w pięknym wyborze na składzie, Prosząc o łaskawe względy kreślę się z szacunkiem

Berta Weimann, Wattenscheid, Oststr. 30.

W domu zegarmistrza pana **Storp.**

Obelgę

rzuconą na małżonkę Franciszka Glapy z Gelsenk.rchen odwołuję i oświadczam, że to jest nieprawda.

J. M.

Chłopiec,

który ma chęć krawiectwa się uczyć. może się zgłosić do

A. Powałowskiego

w Bochum, Alleestr. 13.

Doskonały

czeladnik krawiecki

znajdzie stałe zatrudnienie u

J. Wojciechowskiego

w **Bickern.** Bahnhofstr. 92.

Dziewczę

do nauki ubierania damskich kapeluszy może się natychmiast zgłosić. Znajomość polskiej mowy pożądana.

Berta Weimann,

Wattenscheid. Oststr. 30.

w domu zegarmistrza p. Storp.

Papierosy

z rosyjskiego tytoniu po 6, 10, 12, 50, 15 i 20 marek za tysiąc.

Gilzy

z francuzkiej bibułki jako i maszynki wysyła franko za zaliczką

T. Buliński, Brodnica,

(Strassburg W.-Pr.)

Baczność!

Polecam mój salon golarsko-fryzyerski i do spuszczania włosów. Najtańsze źródło nabycia smacznych czgar, instrumentów muzycznych, oraz wszelkiego rodzaju towarów krótkich i galanteryjnych.

Jan Angersbach,

Witten, obok katolick. kościoła, Haupstrassenecke 75.

Adolf Marten,

Wattenscheid,

poleca **kowieńską tabakę do zażywania** z fabryki J. Goldfarba z Pr. Starogardu. Amerykańską **tabakę do palenia,** jako też **cygara** dobrego wyrobu. Dalej **harmoniki** ustne mieszkowe itd., fajki cygarówki.

Najlepiej i najtaniej

ubiory

wykonywają

Bracia Kołeccy,

Gelsenkirchen,

Bochumerstrasse nr. 18.

„**Wiarus Polski**“ w Bochum poleca następujące książki:

Spiewniki kościelne.

Pieśni Mszalne, Nieszporne i inne nabożne do chwały Bozkiej służące dla chrześcian-katolickich. Cena za egzemplarz opr. 50 fen. z przesyłką 60 fen.

Zbior pieśni kościelnych zawierający najużywańsze pieśni na cały rok. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów.

Królowa Korony Polskiej.

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Za inseraty i reklamy redakcya w obec publiczności nie odpowiada.

Zakład kościelno-artystyczny

J. Szpetkowskiego

w **Poznaniu,** ulica Berlińska nr. 15

poleca:

Chorągwie rzymskie i sztandary

dla kościołów i Towarzystw

z obrazami olejno malowanemi jako i artystycznie haftowanemi.

Chorągwie dla Towarzystw i Bractw

podług rysunków, których wybór nadsyłam.

Cenniki oraz próby materyałów franko!

Dla nowożeńców:

Obrazy Świętych Pańskich

w ślicznych złotych, czarnych i brunatnyck i innych oprawach od 2 aż do 30 m., poleca w wielkim wyborze

Księgarnia „Wiarusa Polskiego w Bochum,

Maltheserstr. 17a.

A. Powałowski,

Bochum, Aleestr. 13.

Największy skład

sukna i bukskinu

w miejscu. Olbrzymi wybór we wszystkich kolorach. Około 100 zupełnie nowych wzorów sprowadziłem świeżo.

Bardzo eleganckie ubrania podług miary jasne i ciemne po 35 marek i wyżej.

Czarne ubrania kamgarnowe podług miary od 40 mr. począwszy.

Eleganckie spodnie z kamgarnu i sukna podług miary,

w piękne pregi od 10 mr. począwszy i wyżej.

Największy wybór we wszystkich nowościach. Równocześnie polecam mój wielki skład wszelkich

artykułow robotniczych

a mianowicie **gotowe koszule, spodnie, niebieskie wełniane kitle, kaftany górnicze itd.** Elegancki krój izupełna gwarancya za zupełnie dobre leżenie.

A. Powałowski,

krawiec męski,

Bochum, Alleestrasse 13.

Obraz: Przysięga Kościuszki. Cena 20 fen. z przes. 30 fen.

Obraz: Bitwa pod Racławicami. Cena 20 fen. z przes. 30 fen.

Pamiątka powstania Kościuszki, piękny obrazek przedstawiający Kościuszkę, Kilińskiego i Głowackiego. Cena 10 fen. z przes. 20 fen.

Adres: „**Wiarus Polski**“ **w Bochum,** Maltheserstr. 17a.

Tanio! Tanio!

Polecam mój handel **zegarków i warsztat reparatur.** Gwarancya 2-letnia za każdy u mnie kupiony zegarek.

Teodor Hüsstege w Bottropie.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.

Dodatek (Nauka Katolicka.)